MICHAŁ HOCHMAN

ur. 1944; Omsk

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, klub Nora, Ziemski Jan, Torończyk Jerzy, Borowski Włodzimierz, Miszczak Witold, Łojan Kazimierz, Czeski Zbigniew, zespół muzyczny, Ludwiński Jerzy, Włoch Simona, aktorzy Teatru im. Juliusza Osterwy, zabawy, życie kulturalne, alkohol, życie towarzyskie

Klub Nora

Później już tak na stałe graliśmy w klubie „Nora". Tam były zabawy słynne, wszyscy razem hucznie śpiewali, wężyki się robiło, na dół się schodziło wężykiem, na zewnątrz czasami. Ludzi ciągnąłem, śpiewałem i ciągnąłem sznurek za sobą.
Jak już przyszedłem tam, to już [ta nazwa] istniała. „Nora" nie była jak nora, tylko [być może] ktoś wymyślił nazwę, że [to było] miejsce, gdzie się można schować, można się odprężyć alkoholowo.
Wchodziło się, po prawej stronie była toaleta, po lewej stronie pan szatniarz i sprawdzał legitymacje. Jak się wchodziło [dalej], po prawej stronie był bar, gdzie była głównie podawana wódka i do wódki jakieś galaretki, tego typu rzeczy. Na wprost była scena, i takie podium po lewej stronie na zespół, scena była bardzo mała, tak że zespół grał zwykle po lewej stronie na podium. No i fotele i stoliki. Na dole już była mniejsza sala, też były fotele.
[Bywalcy „Nory"] palili [papierosy] aż ciemno było, jak się wchodziło.
[Wejść tam można było] za pomocą legitymacji dziennikarskiej albo aktorskiej.
Mój zespół tam grał w składzie: Andrzej Białek na perkusji, Paweł Falkiewicz na pianinie, Szabłowski na kontrabasie, i Władek Garczyński grał na klarnecie, czasami na saksofonie. Z ludzi znanych to oczywiście pamiętam pana dyrektora [Jerzego] Torończyka, Zbyszka Czeskiego, Jana Ziemskiego oczywiście i [Włodzimierza] Borowskiego, jego żonę Danutę wtedy. Pamiętam też córkę dyrektora szkoły „jedynki", Janik, która samobójstwo popełniła później. Pamiętam Witka Miszczaka, Kazimierza Łojana, pamiętam, był częstym bywalcem, też autor tekstów piosenek. Kazio Grześkowiak przychodził. Kasia Radkiewicz. Przychodzili też tacy państwo, małżeństwo architektów. Kto tam jeszcze przychodził? Dziennikarze, redaktorzy naczelni – naczelny z „Kuriera Lubelskiego". Aktorzy z Teatru Osterwy, [m.in.] Jola Bohdal.

[Do „Nory” chodziło się] codziennie. [Życie towarzyskie było] bardzo intensywne. A w soboty były właśnie te zabawy. Tam zawsze było szczególne. Tam każdy wieczór, każda sobota była szczególna. W ciągu dnia ludzie przychodzili, wpadali na wódeczkę, na kawę czy na herbatę, poplotkować troszeczkę i uciekali do pracy. To w centrum było, w samym centrum, tak że wszędzie było blisko dla nich wszystkich, żeby wpaść, u Osterwy było za rogiem, „Kurier Lubelski” był na 3 Maja, to nie było daleko, „Sztandar Ludu” był w Domu Partii, milicja wojewódzka była też niedaleko, na Narutowicza.
Jak były zabawy, to [trwały one] dosyć długo, do drugiej w nocy. A potem się szło do kogoś do domu, tam kontynuacja była.
[Podczas codziennych spotkań] na przykład artyści dyskutowali o sztuce, o wystawach, przygotowaniach do wystawy. Ziemski, Borowski czy ten słynny krytyk [Jerzy] Ludwiński – oni zawsze razem siedzieli przy stoliku. Niektórzy o niczym dyskutowali. O, jeszcze Piotrek Suchora przychodził, była Simona Włoch, która była suflerką w Teatrze Osterwy. Ten „Bezuchow”, z którym się pobiłem, akustyk, też przychodził. Dużo ludzi przychodziło. O czym się rozmawiało? No, o wszystkim. O polityce raczej nie, bo tam było dużo jednak [tajniaków] – „spółdzielnia ucho”, jak to się mówiło, [więc] ludzie uważali, co mówią. Głównie tak towarzysko, „Co słychać?”, kawały sobie opowiadali czy o książkach dyskutowali, które wyszły w tym czasie. Bardzo mile wspominam pana Torończyka, i żonę jego też, panią Torończyk.

Data i miejsce nagrania	2015-10-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"